



A więc stało się to, czego najbardziej obawialiśmy się, czego nie chcieliśmy przyjąć do wiadomości. Wciąż liczyliśmy na to, że dyplomacja i pokój zwyciężą. A Putin, mimo zapewnień, że on „tylko chce pokój przynieść” do dwóch rebelianckich „republik” na wschodzie Ukrainy, co już samo w sobie byłoby jawnym aktem

carowie (caryce też), czy pierwsi sekretarze, czy też prezydent rodem z KGB. Kiedyś, jeszcze przed I wojną światową, na dyplomatycznym przyjęciu w Moskwie rosyjski minister zwrócił się do ambasadora Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, który kraj na świecie jest najszczęśliwszy. Ambasador myślał przez chwilę, że to taka nieco niezdarna próba pochlebstwa



## Refleksje po agresji Putina na Ukrainę

*(Artykuł może dla niektórych dyskusyjny)*

agresji, po kilku prowokacjach, o które oskarżył Ukraińców, zaatakował cały kraj, głosząc, że „nie ma wyjścia i zmuszony jest bronić Rosji przed nazyfikacją”. W moich oczach jest to powtórka z Gliwic z 31 sierpnia 1939 roku. Biedna Rosja, jakby nie było potęga militarna, musi się bronić przed zagrażającą jej Ukrainą. Na takie dictum doskonale nadaje się wyrażenie angielskie „Give me a break”. Zresztą nikt myślący nie da nabrać się na taką propagandę. Putinowi jedno się udało, wbrew jemu samemu, a tym jest zjednoczenie obozu państw NATO, w którym po raz pierwszy od kilku lat Polska zaczyna być traktowana poważnie. Bo wiadomo, że apetyt Putina jest znacznie większy i bezpieczeństwo Polski, Europy i świata musi być zagwarantowane pokazem zarówno siły militarnej, jak i odpowiednio odstrasżającymi sankcjami.

Od stuleci Rosja prowadzi politykę zaborczą, imperialną, bez względu na to, czy nią rządzą biali

skierowana do niego, ale zdębiał, kiedy usłyszał, że to właśnie Rosja, „bo to my nie jesteśmy skażeni demokracją”. Rosjanie w swojej wielowiekowej historii zaznali demokracji tylko dwa razy i to na bardzo krótko. Pierwszy raz przez zaledwie kilka miesięcy rządów Aleksandra Kiereńskiego w 1917 roku, drugi raz, gdy prezydentem był Borys Jelcyn. Uciśniony lud rosyjski praktycznie nie zna i nie rozumie innych rządów jak autorytarne, nawet zamordystyczne. Ci, którzy mają inne spojrzenie, w większości wolą się nie narażać. Rosyjska elita intelektualna, która wyraża się krytycznie o rządach Putina, jest nieliczna i nie wydaje się, by miała znaczący wpływ na myślenie większości narodu, od pokoleń przywykłego do bycia nie tyle obywatelami, co poddanymi. Pamiętajmy, że za krytykę rządu rosyjskiego można skończyć tak jak Nawalny, a nie każdy ma ochotę zamienić swoje nawet ciasne mieszkanie na celę więzienną. Dlatego trudno mi za agresję Putina obwiniać cały naród rosyjski.

# SĄSIEDZKIE WSPARCIE




facebook.com/  
respect.diversity

proj. grafiki: Ewa Kaszubska, Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”

W 2011 roku uczestniczyłem w Warszawie w debacie dotyczącej znaczenia patriotyzmu w dzisiejszym świecie. W swoim wystąpieniu powiedziałem publicznie między innymi, że ja, syn oficera zamordowanego przez NKWD w Katyniu, nie żywię nienawiści do narodu rosyjskiego, bo rozdzielam naród od jego władz. Na tej samej debacie obecny był Grzegorz Braun z jakąś panią, która po zakończonej

debacie podeszła do mnie i zwyzywała mnie za to od s...synów. Widocznie według niej dobry Polak powinien nienawidzić wszystkich Rosjan za zabory i Katyń, a zapewne i wszystkich Ukraińców za Wołyń. A może Ukraińcy powinni nienawidzić wszystkich nas za politykę II Rzeczypospolitej? Rzezi wołyńskiej dokonały siły UPA i OUN, które stanowiły nieco ponad 2% całej ludności ukraińskiej. Ja nie



uznają uogólnień ani stereotypów. W słynnym filmie Wojciecha Smarzowskiego *Wołyń* jest znamienna scena, w której na zmianę słyszymy i oglądamy dwóch popów. Jeden z nich nawołuje do rzezi Polaków, drugi wzywa do opamiętania się, bo chrześcijanom nie wolno zabijać bliźniego. A więc byli, jak w każdym narodzie, ludzie różni. Ukraińcy może powinni też nienawidzić wszystkich Rosjan za wielki głód lat trzydziestych ubiegłego wieku i nas dodatkowo za powojenną akcję „Wisła”? O naszym stosunku do Niemców już nie wspomnę. Antygermanizm podsycił dostatecznie głośno i uporczywie propaganda z TVP. I tak, według życzeń niektórych grup, zwłaszcza ultrapravicowych, pewne narody powinny się wzajemnie nienawidzić za czyny obecne i przodków, nie ufać sobie i izolować się. W moim odczuciu nie różni się to wiele od rasizmu i ksenofobii. A ja ciągle zadaję sobie pytanie, jaką winę ponoszą wnuki i prawnuki nawet najbardziej okrutnych zbrodniarzy wojennych czy politycznych? Czyba że przyjmujemy tu absurdalną teorię, podobną do tej, w myśl której do niedawna obwiniano wszystkich Żydów za śmierć Chrystusa.

I tu rodzi się obawa. Rasiści i ksenofobi mają zwyczaj rozciągania win jednostek czy nawet grup na całe narody. Na to, że naród rosyjski ucierpi w wyniku sankcji nałożonych na ich kraj za obecną politykę ich dyktatora nic się nie poradzi. Takie jest nieuchronne następstwo wszelkich wojen. Ale wszędzie, nie tylko w Polsce, znajdują się krewcy „patrioci”, którzy zechcą zmanifestować swoją postawę poprzez zaatakowanie gdzieś jakichś Bogu ducha winnych Rosjan tylko z racji ich narodowości. Podobne „akty odwetowe” zdarzają się przy okazji różnych konfliktów. Niewinni ludzie giną albo cierpią, a nienawiść wzajemna się nakręca, bo poszkodowany może tak samo odczuć potrzebę zemsty na tym, kto mu krzywdę wyrządził. I tego się właśnie obawiam i temu mówię głośno: NIE!

Świat nie może żyć nienawiścią, bo do czego się doprowadzimy? Kiedy w 1914 roku Gavrilo Princip zastrzelił w Sarajewie arcyksięcia Ferdynanda, nikt właściwie nie chciał wojny, ale kolejne wzajemne akty

odwetowe, do których obydwie strony konfliktu wraz z ich sojusznikami czuły się zmuszone, spowodowały taką eskalację, że w krótkim czasie doprowadziły do hekatomb, jakiej świat wcześniej nie widział. Tylko wówczas nie znano broni nuklearnej. Dziś jesteśmy świadomi tego, że konflikt nuklearny mógłby stać się ostatnim konfliktem naszej cywilizacji.

Dzisiejsze wojny, oprócz tych klasycznie zbrojnych, prowadzone są w internecie, głównie w celu dezinformacji i dzielenia ludności, szczucia jednych grup na inne. Niestety, wielu ludzi daje się nieświadomie wciągnąć w pułapkę, wierzyć w zatrute przekazy. Idą potem w świat z żądzą zemsty, uderzając w każdego, kto należy do jakiegoś narodu, jakiejś rasy, jakiejś grupy społecznej. Właśnie przeciwko takiej postawie od lat niestrudzenie walczy Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” i promuje przyjaźń i zrozumienie między wszystkimi.

W Rosji żyje wielu prawych i przyzwoitych ludzi, którzy próbują walczyć z opresją władzy. Ale pamiętajmy, że tam w dalszym ciągu funkcjonują łagry. I nieprawdą jest, że każdy Rosjanin nasycony jest propagandą antypolską. 7 kwietnia 2010 roku byłem obecny na uroczystości 70-lecia zbrodni katyńskiej w Smoleńsku. Tak, poleciałem tym samym Tupolewem, który trzy dni później rozbił się. Słyszałem, jak Władimir Putin, stojąc obok Donalda Tuska, mówił o zbrodni dokonanej przez ustrój totalitarny, jednak bez nazwania go po imieniu. Po przemówieniach podszedł do mnie młody dziennikarz rosyjski, pytając po angielsku, co sądziłem o przemówieniu. Odpowiedziałem, że słuszne, ale brak mi było przystawionej kropki nad i, czyli wymienienia nazwy kraju, w imieniu którego ta zbrodnia została dokonana. Ten młody człowiek podał mi rękę i powiedział, tym razem po polsku, choć ze wschodnim akcentem: „Przepraszam za Katyń”. On czuł wstyd za to, co w imieniu jego rządu niegdyś zrobili inni rodacy. Ale nie on! To był przyzwoity Rosjanin i takich jest więcej.

Dlatego – pomimo strasznych działań z rozkazu Władimira Putina, jak widać kontynuatora polityki carów i komunistów – chcę wyrazić nadzieję, że

nie spowoduje to nienawiści w stosunku do narodu rosyjskiego, od lat umęczonemu. Obywatele kraju rządzonego przez autokratów nie mogą być uznawani zbiorowo za winnych czynów rządzących.

Patrząc, jak społeczeństwo i nawet władze polskie reagują na agresję Putina, jak wita się i pomaga masie uchodźców z Ukrainy, serce rośnie. Ale trudno pozbyć się pytania, dlaczego ta sama oficjalna Polska tak zaciekle broniła się przed przyjęciem znacznie mniejszej liczby uchodźców szukających schronienia poprzez przekraczanie granicy z Białorusią i dlaczego społeczeństwo tak słabo reagowało w tym przypadku na potrzeby ludzkie? Czy odmienny odcień skóry

i inne wyznaczniki mają jakiegokolwiek znaczenie, gdy ludzkie życie jest w niebezpieczeństwie?

*Witold Liliental*

### Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”

PO Box 6, 03-700 Warszawa 4  
redakcja@nigdywiecej.org

[facebook.com/Respect.Diversity](https://facebook.com/Respect.Diversity)

[twitter.com/StowNIGDYWIECEJ](https://twitter.com/StowNIGDYWIECEJ)



proj. grafiki: Nosizo Zondo, Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”